

NIE TYLKO KLEZMER...

MAREK TUSZEWICKI



WSPÓŁCZESNA PIOSENKA
JIDYSZ TO ZNACZNIE
WIĘCEJ NIŻ OGRANY
„KLEZMERSKI” REPERTUAR.
ZNAJDIEMY W NIEJ
ROZMAITOŚĆ STYLÓW
– OD KLASYCZNYCH
WYKONAŃ TRADYCYJNYCH
PIEŚNI PRZEZ
WSPÓŁCZESNE
INTERPRETACJE MUZYKI
KLEZMERSKIEJ PO
DISCO, REGGAE, CIĘŻKIE
BRZMIENIA, PUNK ROCK
CZY JAZZ. CO CIEKAWIE,
PIOSENKA JIDYSZ
ROZWIJA SIĘ NIE TYLKO
W ŚRODOWISKACH
ŚWIECKICH. CORAZ
WAŻNIEJSZYM JEJ
OBSZAREM STAJĄ SIĘ
WYKONANIA TWÓRCÓW
ORTODOKSYJNYCH.

PIosenka JIDYSZ DZIS

Piosenka jest prawdopodobnie jednym z tych przejawów kultury jidysz, które najlepiej świadczą o jej żywotności i znaczeniu. Nawet dzisiaj, pomimo malejącej liczby rodzimych użytkowników jidysz, cieszy się niegasnącą popularnością we wszystkich ośrodkach diaspory. Chętnie odwołują się do niej muzycy żydowscy ze Stanów Zjednoczonych, ale odkrywana jest na nowo także przez artystów izraelskich oraz staje się źródłem inspiracji dla twórców nieżydowskich.

Oczywiście piosenka jidysz nie jest tym samym zjawiskiem, jakim była jeszcze pół wieku temu. Zmienili się przede wszystkim jej odbiorcy. W latach osiemdziesiątych XX w., gdy społeczeństwa Europy zainteresowały się dziedzictwem Żydów aszkenazyjskich, wielką popularność zaczęła zdobywać szeroko rozumiana muzyka „klezmerska”. Kiedyś wygrywali ją na weselach, jak i przy różnych innych okazjach, niezbyt dobrze sytuowani żydowscy muzykanci. Tym razem miała ona stanowić jeden z przejawów „renesansu kultury żydowskiej” na starym kontynencie, który okazał się nie tyle rzeczywistym odrodzeniem, ile próbą odtworzenia zgładzonego świata. W następnym dziesięcioleciu, czy to za sprawą tęsknot, czy też poczucia winy Europejczyków, wytworzył się fenomen „wirtualnej żydowskości”¹. Publiczność, przede wszystkim nieżydowska, pokochała koloryt udawanego *sztetla*, zamieszkanego przez profesjonalnych „klezmerów”. A ta swoista moda nie pozostała bez wpływu na piosenkę

jidysz. Dzisiaj zaledwie niewielki procent uczestników koncertów muzyki żydowskiej rozumie język lub zna go przynajmniej w ograniczonym zakresie. Mało kto wartościuje utwory pod względem tekstu czy dbałości o wokalną stronę ich wykonania. Często też nie oczekuje się wyjścia poza ograną klasykę. Piosenka jidysz to jednak znacznie więcej.

Istnieje zresztą wciąż duża grupa słuchaczy, którzy odbierają piosenki jidysz również w ich warstwie lirycznej. Z jednej strony jest to stosunkowo niewielkie środowisko świeckich Żydów wciąż oddanych mowie przodków, z drugiej – coraz prężniejsza społeczność ortodoksyjna, w tym chasydzka. Świat tradycyjnej religijności tylko na pozór wydaje się nie sprzyjać rozwojowi piosenki. Tymczasem również wśród amerykańskich czy izraelskich chasydów dzisiejszą muzykę produkuje się, nagrywa i sprzedaje w zgodzie z najnowszymi trendami.

Współczesne interpretacje tradycji

Wielką zasługą piosenki jidysz jest to, że młodsze pokolenia Żydów, nie pamiętające już świata sprzed Zagłady i zatopione w kulturze popularnej, znajdują dzięki niej bliższy kontakt z *bobe-loszn*, językiem swoich dziadków. Śpiewanie towarzyszy procesowi ponownego odkrywania korzeni, a w konsekwencji utwierdza w przekonaniu, że dziedzictwo to jest ważne i należy je pielęgnować. Nie bez znaczenia wydaje się fakt, że tradycyjna muzyka żydowska stanowi obszar rosnącej aktywności artystycznej

co najmniej od lat siedemdziesiątych XX wieku. Na profesjonalnych, prowadzonych na wysokim poziomie obozach, można dziś uczyć się dawnej sztuki klezmerskiej od nauczycieli światowego formatu. Nieraz poznaje się przy tej okazji pieśni ludowe, właściwie w ostatniej chwili uratowane od zapomnienia przez muzyków-etnografów (np. często odwiedzającego Polskę Michaela Alperta, występującego na różnych festiwalach, jak również na Tratwie Muzykantów organizowanej przez Ośrodek Pogranicze w Sejnach). Wszystko to pozwala młodym Żydom czerpać nieprzerwanie z wielkiego bogactwa kultury aszkenazyjskiej. Oddziaływanie piosenki jidysz dotyczy zresztą także wielu artystów nieżydowskich. Nie zawsze są oni w stanie wniknąć w jej świat na tyle, aby poważnie się na coś więcej niż tylko naśladowictwo. Jednakże możemy odnaleźć i takich muzyków czy piosenkarzy, zwłaszcza pochodzących z krajów niemieckoję-



Niezwykła energia piosenki jidysz daje się dzisiaj odnaleźć we wszystkich zakątkach muzycznego uniwersum. Świadome wykorzystanie jidyszowej frazy, łączenie przekładu z tekstem oryginalnym, sięganie po nieopracowaną jeszcze poezję czy wręcz pisanie nowych tekstów – wszystko to są zjawiska widoczne i w ostatnim dwudziestolecu przybierające na sile.



zycznych (np. Karsten Troyke), których projekty pod względem przygotowania oraz wykonania wyrastają daleko ponad przeciętność.

Niezwykła energia piosenki jidysz daje się dzisiaj odnaleźć we wszystkich zakątkach muzycznego uniwersum. Świadome wykorzystanie jidyszowej frazy, łączenie przekładu z tekstem oryginalnym, sięganie po nieopracowaną jeszcze poezję czy wręcz pisanie nowych tekstów – wszystko to są zjawiska widoczne i w ostatnim dwudziestolecu przybierające na sile. Większość współczesnych projektów jidysz ma charakter antologii, gromadzących „perły piosenki żydowskiej” w różnych konfiguracjach. Najczęściej towarzyszy im wprowadzenie świeżego tła muzycznego, dzięki czemu nie stanowią wyłącznie odpowiedzi na wyzwania klezmerskiej mody. Projekty takie realizują artyści żydowscy ze Stanów Zjednoczonych lub wywodzący się z obszaru dawnego Związku Radzieckiego, a obecnie mieszkający w Europie i Izraelu. King Django, nowojorski twórca ska i reggae, opublikował pod koniec lat dziewięćdziesiątych album *Roots and Culture*, łączący nowoczesne brzmienie i teksty w jidysz w jedną, mieszczącą się w jamajskim kanonie, harmonijną całość. Podobną drogą poszli muzycy izraelskiego zespołu GeVolt², o ciężkim, gitarowym brzmieniu, w Polsce zaś m.in. Nina Stiller. We wszystkich tych przedsięwzięciach główną rolę odgrywają jidyszowe szlagiery w ich dzisiejszym, postwernakularnym wcieleniu³.

Obok zjawisk, które dla samych

artystów mają charakter jednokrotnego wypadu w świat piosenki żydowskiej, znajdziemy kilka ciekawych projektów długofalowych. Niezwykłym liryzmem charakteryzują się wydawnictwa poświęcone twórczości poetki Belli Schaechter-Gottesman (ur. 1920). Autorka ta, pochodząca z Czerniowców na Bukowinie, a mieszkająca w Nowym Jorku, nie ucieka od aktualnej tematyki. Przestrzeń jej piosenek to metropolia zagłuszana rykiem aut, w której samotność i tęsknota za światem sprzed Zagłady mieszają się z entuzjazmem człowieka wolnego, żyjącego pośród bliskich. Do bardzo udanych zaliczyć trzeba także projekt Mikveh, którego autorki wprowadzają słuchacza w sferę kultury kobiet w jidysz. Jego wysoki poziom artystyczny nie może dziwić, skoro za subtelną i niezmiernie wciągającą muzyką stoją największe żeńskie gwiazdy sceny klezmerskiej w Stanach Zjednoczonych – Lauren Brody, Adrienne Cooper, Nicki Parrot i Alicia Svigals, Susan Watts Hoffman. Zespół zadebiutował podczas wystawienia *Monologów waginy* Eve Ensler.

Osobnego wspomnienia wymaga ponadto zespół The Klezmatiks (współtwórczynią którego była też Alicia Svigals), znany na wszystkich kontynentach za sprawą udanych interpretacji żydowskiej klasyki. Spośród wielu innych wyróżnia go skłonność do przywracania tradycyjnych piosenek współczesności. Aktualizacja osłuchanego utworu może nastąpić poprzez odnalezienie w nim wątków bliskich dzisiejszemu odbiorcy i ważnych

w kontekście kultury liberalnej. Utwór *Loszn-kojdesz* [Język święty], należący do popularnego kanonu piosenek jidysz (opowieść o miłości między nauczycielem a uczennicą), staje się w ten sposób opowieścią o romansie łączącym nauczyciela języka hebrajskiego i ucznia, młodego chłopca wprowadzanego w tajniki miłości homoseksualnej. W innym jeszcze utworze wokalista grupy śpiewa fragmenty *Pieśni nad pieśniami*, jak gdyby zwracał się do kochanka słowami: „Niech mnie ucałuje pocałunkami swych ust!”.

Polityka i zaangażowanie

Używanie przez artystę żydowskiego języka jidysz to także manifestacja przywiązania do etycznych wartości diaspory, za czym może kryć się sprzeciw wobec syjonizmu w różnych jego wymiarach – przede wszystkim w rozumieniu polityki państwa żydowskiego wobec ludności arabskiej. Izraelska gwiazda Chawa Alberstein zdobyła sławę repertuarem w języku hebrajskim. W latach dziewięćdziesiątych wróciła jednak do piosenek jidysz, sięgając też po nieopracowaną dotąd muzycznie poezję. Krok ten stanowił w pewnej mierze wyraz buntu przeciwko przyzwoleniu (hebrajskojęzycznego) rządu Izraela na łamanie praw człowieka. Coraz większą popularnością cieszy się także działalność muzyczna Daniela Kahna i jego zespołu The Painted Bird, łącząca elementy klezmerskie z dawnym kabaretem czy surowym punk rockiem. Ich utwory chętnie odwołują się do tradycji walki o prawa robotnika, a obok własnych, bardzo poetyckich tekstów, wykonują m.in. hymny żydowskiej partii socjalistycznej Bund i piosenki Bertolda Brechta. Także w ramach tego projektu odnaleźć można polemikę z polityką Izraela. Kahn, amerykański Żyd mieszkający i tworzący w Niemczech, śpiewa w piosence *Dumaj*: „Noszę w sercu marzenie, by wznieść chorągiew pokoju [...]. Pokonamy granice, tylko jeśli pozbedziemy się nienawiści. Do kogo należy ziemia – do narodu księżycy czy narodu gwiazdy? Nikt nie da nam wol-

2 >> Nazwa zespołu to gra słowna: wolt to rzecz jasna nazwa jednostki napięcia, *gewolt* natomiast to imiesłów czasu przeszłego, od czasownika „chcieć” [przyp. red.].

3 >> Por. artykuł Shandlera *Wyprawy do Jidyszlandu. Postwernakularny język i kultura jidysz*, przetł. Iwona i Karolina Szymaniak, drukowany w „Cwisn” 2010, nr 1–2.

ności, musimy się o nią postarać sami”. Są to zaledwie przykłady z rosnącej wciąż listy przedsięwzięć artystycznych, stanowiącej pełne spektrum gatunkowe, od klezmerów po jazz i hip-hop.

Oblicza muzyki chasydzkiej

Dotychczas wydawało się, że poza sferą oddziaływania nowoczesnej muzyki pozostaje duża społeczność mówiących językiem żydowskim chasydów. Uchodziła ona za odseparowaną od wszystkiego, co nie ma bezpośredniego związku z judaizmem. Piosenka od zawsze stanowiła ważny składnik jej duchowości, chociaż nie odgrywała w muzycznych dziejach tego ruchu roli pierwszoplanowej. Realizując ideał afirmacji bożego stworzenia poprzez demonstracyjną radość, chasydzi śpiewali chętnie w domu, *sztýblu* czy karczmie. Korzystali też z różnych tradycji. Do dziś zachowały się przykłady popularnych wśród nich pieśni ukraińskich, węgierskich i oczywiście żydowskich.

Najznakomitszym spośród pieśniarzy społeczności ortodoksyjnej był mieszkający na nowojorskim Williamsburgu Jom-Tow Simcha Ehrlich (zm. 1990), chasyd dynastii cadyków z Karlina. Ehrlich pochodził z miasteczka Dawidgródek na Polesiu, z rodziny bardzo pobożnej a jednocześnie muzykującej. Okres II wojny światowej przetrwał w Uzbekistanie, skąd w ramach repatriacji wrócił do Polski, by następnie wyjechać do Paryża i w końcu Nowego Jorku. Występował przy wielu okazjach, głównie podczas wesel, wizyt u cadyka oraz świąt, a jego publicznością byli Żydzi przywiązani do religii i tradycji. Piękny litewski jidysz Ehrlicha rozbrzmiewa z 36 kaset, jakie nagrał za swego życia. Pozostawił po sobie piosenki o niezbyt skomplikowanej linii melodycznej, przypominającej dawną muzykę żydowską, ale także tanga i walce. Śpiewał solo, akompaniując sobie na pianinie lub gitarze. Większość jego utworów miała charakter pobożnej opowieści, czerpiącej z dziedzictwa chasydzkiego. Niekiedy też opisywały one wydarzenia współczesne. Do najbardziej popularnych piosenek Ehrlicha należy *Jakub*, zainspirowana pobytem w Samarkandzie historia

żydowskiego rolnika, który tęskni za nauką w jeshiwie i, aby chronić swą wiarę i tradycję, odmawia poślubienia tadżyckiej piękności. Niemniej znany *Williamsburg* to z kolei wielki hymn na cześć chasydzkiej dzielnicy Nowego Jorku, „wody żywej i Jerozolimy Żydów diaspory”. Piosenki te, chociaż mogą wydawać się nużące (zwykle trwają ok. 10 minut), głównie dzięki udanym tekstom stały się dziedzictwem całego ruchu chasydzkiego i wciąż cieszą się wielką popularnością. Ich unowocześnione wykonania, wzbogacone o „profesjonalne” instrumentarium, usłyszeć można na nowych płytach Abrahama Frieda czy Lipy Schmeltzera. Poświęca się im także osobne wydawnictwa.

Abraham Fried, Lipa Schmeltzer, a także Mordechaj ben Dawid, Yaakov Shwekey, Dudi Kalish i Michael Schnitzler to obecnie jedne z najgłośniejszych nazwisk na chasydzkiej scenie muzycznej w Stanach Zjednoczonych i Izraelu. Ich muzyka w coraz mniejszym stopniu ma charakter amatorski. Najczęściej powstaje w dobrze wyposażonych studiach nagraniowych, z udziałem zawodowych muzyków. Jest też promowana za pomocą teledysków oraz podczas tras koncertowych (Schmeltzer występuje na scenie w pstrokatych kapotach i za dużych okularach, Fried jest bardziej stonowany, preferuje eleganckie garnitury). Wielu spośród chasydzkich piosenkarzy wykonuje swoje własne teksty, krótsze niż kiedyś, do pewnego stopnia wzorowane na amerykańskich. Nazywa się je w jidysz *gramen* – rymami. Coraz rzadziej tworzą zwartą opowieść, chociaż ich tematyka właściwie się nie zmienia. Mówią o duszy żydowskiej i jej związku z Bogiem, o wyczekiwaniu Mesjasza i dniach ostatnich, o szabacie i świętach. Stylistykę współczesnej piosenki chasydzkiej wyróżnia daleko posunięty eklektyzm. Aranżacje współczesne (dance, hip-hop), uzyskiwane z pomocą nowoczesnego sprzętu i często naśladujące powszechnie znane hity, łączą się w nich z tradycyjnym *nigunem* albo melodią pieśni sobotniej. Język piosenek oddają mowę potoczną, przesiąkniętą z jednej strony idiomem hebrajskim, krótkimi frazami lub całymi cytatami ze świętych ksiąg, z drugiej zaś kalkami



Okładka płyty Daniel Kahn & The Painted Bird, The Broken Tongue/ Dos cebrochene loszn

z angielszczyzny. Często też w tych utworach słycać wyraźnie wpływy muzyki kantoralnej. Nic w tym dziwnego – wielu piosenkarzy to ludzie wychowani w tradycji tej właśnie muzyki.

Jako osobny fenomen, o (jeszcze) dość marginalnym znaczeniu, można rozpatrywać pojawienie się śpiewających chasydek. Szerokie rozpropagowanie „nieskromnego” głosu kobiety kłóciłoby się oczywiście z obyczajowością wspólnoty ortodoksyjnej. Na razie, jak Leah Foster, pojawiają się bardziej w rolach komediantek, występujących dla wyłącznie żeńskiej publiczności. Jest to jednak kolejny dowód na głębokie przemiany, zachodzące wewnątrz społeczności chasydzkich, jak też w dziedzinie piosenki jidysz w ogóle.

Marek Tuszewicki – historyk i tłumacz, doktorant w Katedrze Judaistki na Wydziale Historycznym UJ, gdzie przygotowuje rozprawę dotyczącą zwyczajów chasydzkich.

Teksty niektórych piosenek omawianych w artykule, w jidysz i w przekładzie, znajdziecie Państwo na stronie www.cwiszn.pl